

Robotnik Śląski

ORGAN ŚLĄSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Pismo poświęcone obronie ludu pracującego

Adres redakcji i administracji ul. Jordana narożnik ul. Kościuszki II. piętro

Nr. 31.

Katowice, niedziela 28 października 1928r.

Rok I.

Polska Partja Socjalistyczna

(dawna Frakcja Rewolucyjna)

C. K. W. P. P. S. dokonał ostatecznie swe dzieło niszczycielskie i P. P. S. rozbił.

Zamierzał on pierwotnie rozparcelować poszczególne O. K. R-y, jak to uczynił na Górnym Śląsku, lecz obecnie pękła jego zbrodnicza bomba i rewolucja w partji wybuchła na całej linii jak o tem świadczy odezwa, którą tu podajemy.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! ROBOTNICY I ROBOTNICE!

W historii walki o Niepodległą Polskę Ludową Polska Partja Socjalistyczna zajęła miejsce na czele. Gdy naród cały podał się depresji po skutkach klęski, poniesionej w roku 1863, P. P. S. zaczęła budzić ducha walki w masach pracujących, wiążąc sprawę socjalizmu z Niepodległością Polski do której dążyła. Lecz już wówczas i w naszym robotniczym obozie byli ludzie o małych duszach, którzy wkraczali na drogę ugody, osłabiając rozmach i siłę walki rewolucyjnej, nie wierząc w potęgę i zwycięstwo ludu polskiego.

Oni to w latach 1905 i 1906 opanowali władze naczelne P. P. S. i usiłowali organizację bojową postawić poza obrębem partji.

Lecz masy stanęły po stronie, utworzonej podczas tarć wewnętrznych Frakcji Rewolucyjnej P. P. S., Frakcja Rewolucyjna wkroczyła bowiem na drogę zdecydowanej orężnej walki o Niepodległość, jednocześnie organizując walkę klasową proletariatu w imię wyzwolenia społecznego i budowy ustroju socjalistycznego.

Tak zwana „Frakcja umiarkowana“, usiłująca nazwać się lewicą P. P. S. szybko zniknęła. Znaczna część kierowników poszła w rozsypkę, wielu występuje się dzisiaj moskiewskim bolszewikiem.

Frakcja Rewolucyjna P. P. S. odniosła zwycięstwo. Przez walki i burze niosła sztandar Niepodległości Socjalizmu, nie zniżając go ani na chwilę.

Z szeregu jej wyszli Legjoniści. Ona zasilila wszystkie placówki pracy na rzecz Niepodległości, ona uratowała polski ruch socjalistyczny, ona uczynila lud pracujący zdolnym do obrony praw przed atakiem reakcji, usiłującej sięgnąć po władzę w Niepodległej Polsce.

W okresie niepodległości w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej, obejmującej cały ruch socjalistyczny, znalazło się również wielu „umiarkowców“. Dążyli oni stale do narzucenia partji ideologii endeckiej lub komunistycznej. Stopniowo wpływy ich umacniały się i rozszerzały, obejmując naczelne władze i centralne instytucje naszego stronnictwa. Władze partyjne znalazły się prawie całkowicie w ich ręku, a polityka ich doprowadziła do niesłychanie smutnych rezultatów. Zerwała partja z obozem legjonowym, popierała w sposób jawny lub ukryty rządy Sikorskiego, Grabskiego, Skrzyńskiego jednocześnie frazesem demagogicznym ukrywając przed masami robioną za kulisami ugode. W ten sposób stała się jednym z czynników, podkopujących parlamentaryzm, a w konsekwencji i demokrację.

Musiały przyjść dni majowe. Klasa robotnicza żywiłowo poparła dokonywany się przewrót. Odegrała w walce wielką rolę, ale rola ta została zniszczona przez późniejszą taktykę P. P. S. Zmarnowany został cenny kapitał krwi i poświęcenia, włożony przez robotników w dokonaną rewolucję.

Ruch robotniczy obecne kierownictwo *P. P. S.* wprowadziło w ślepią ulicę, pozbawiając masy pracujące wpływu na politykę Państwa. Hołdując jałowemu frazesowi demagogji, *P. P. S.* przesądzała dalszą drogę swego rozwoju i przyszłość wykreślała z natury rzeczy na linii, wiodącej do komunizmu. Partja stopniowo musiała zatracać oblicze ideowe. Zaczęto uprawiać krzykactwo. Istotną myśl rewolucyjną zastąpiła demagogja. Obniżywszy poziom ideowy, zaczęto uprawiać plotkę, oszczerstwo, intrygę w stosunku do towarzyszy partyjnych. Obawiając się nabrzmiewającej wciąż siły ideowej w masach robotniczych, nad którymi zapanować nie mogli, bojąc się wyłamania z pod swej władzy tych prądów ideowych, do kierowania którymi nie dorosli, obecni przywódcy *P. P. S.* próbowali przytłumić te naturalne zjawiska przez represje dyscyplinarne, przez rozwiązywanie organizacji zawodowych, przez narzucanie komisarzy, jednocześnie usiłując podkopać wpływy i znaczenie tych towarzyszy, którzy ideowo od nich się różnili.

Ten stan rzeczy musiał doprowadzić do upadku *P. P. S.*

Więc musimy podjąć walkę w jej obronie.

Więc musimy przywrócić należne miejsce w państwie klasie robotniczej, musimy dać wyraz jej realnym dążeniom do władzy, musimy prowadzić ją do zdobywania wpływów na Państwo i Samorzady, do opanowywania nowych i coraz nowych placówek.

Siłę Polskiej Partji Socjalistycznej stanowiła zawsze jej niezależność i samodzielność. Nie wiązanie się z jakimkolwiek obozem, lecz zmuszanie innych do uznania swych haseł i postulatów, charakteryzowało zawsze taktykę *P. P. S.* Nie możemy i nie chcemy być częścią jakiegokolwiek w Polsce politycznego obozu. Do rządu chcemy mieć stosunek rzeczowy. Będziemy popierać to wszystko co klasie robotniczej będzie niosło pożytek i dobro, zwalczając będziemy jaknajmocniej to wszystko, co będzie czynione ze szkodą dla jej interesu. Jesteśmy wyłącznie obozem proletariatu polskiego i dobro klasy robotniczej i rozwój klasowego, rewolucyjnego socjalizmu jest jedynym wskaźnikiem naszej taktyki i naszej pracy politycznej. Bo tylko w ten sposób możemy wyrzucić wpływ na rozwój stosunków społecznych i politycznych w Polsce zgodnie z potrze-

bami proletariatu. Tylko w ten sposób wejść możemy na drogę wiodącą do zdobycia całkowitej władzy w Samorzadach i Państwie, tylko na tej drodze sięgnąć będziemy w stanie po ustrój socjalistyczny.

Nie chcąc i nie mogąc poddawać się dłużej obecnemu kierownictwu, prowadzącemu masy pracujące na manowce, odrzucamy dalsze kierownictwo obecnego C. K. W. To nie rozłam, lecz wewnętrzna rewolucja, zmierzająca do uratowania *P. P. S.* od zniszczenia, które jej grozi. To obrona przed degeneracją, jakiej kiedyś uległa frakcja umiarkowana. Podnosimy głos w obronie ideowości w życiu wewnętrznym partji, w obronie stosowania zasad demokratycznych w organizacji politycznej i w związkach zawodowych.

Podejmujemy walkę w imię odnowienia ruchu socjalistycznego, który chcemy wzmocnić i skonsolidować, zapewnić mu jedność istotną, nie zewnętrzną, lecz wewnętrzną.

Wzywamy wszystkich Towarzyszów i Towarzystki, wzywamy wszystkich robotników i robotnice dawnych bojowców i legionistów, którzy socjalistami pozostali, wzywamy inteligencję socjalistyczną, by grupowała się pod naszym sztandarem, który wznosimy, wznawiając tradycje dawnej Frakcji Rewolucyjnej, tradycje tych, którzy nigdy nie zbaczali na drogę „Placówki“, którzy nigdy nie bładzili po manowcach lewicy *P. P. S.* i esdectwa. Koło nas stworzyć się musi ruch robotniczy o wyraźnym obliczu ideowym, zdolny do obrony Niepodległości, do utrwalenia demokracji, do osiągnięcia nowych zdobyczy robotniczych i do przebudowania dzisiejszego ustroju społecznego na ustrój socjalistyczny. Siłę swą czerpiąc z dnia dzisiejszego, wzmocnieni będziemy pełną chwałą tradycją dawnej Polskiej Partji Socjalistycznej, która Niepodległość i Socjalizm na swoim wypisała sztandarze, a która, jak w walce zewnętrznej, tak i w życiu wewnętrznym niosła wysoko godność i poziom ideowy ruchu robotniczego.

Niech żyje Polska Klasa Robotnicza!

Niech żyje Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje Socjalizm!

Warszawski Okręgowy
Komitet Robotniczy *P. P. S.*

Warszawa, 17 października 1928 r.

Przeciwko politykującym sędziom.

Jak Ilustrowany Kurjer Codzienny donosi, wyjaśniło Ministerstwo Sprawiedliwości, że nowa ustawa o ustroju sądownictwa zakazuje sędziom należenia do stronnictw politycznych.

Sędzia powinien unikać wszelkich wystąpień chociażby jednorazowych o charakterze politycznym gdyż w ten sposób zachwiałby zaufanie ludności do swej bezstronności.

Zarządzenie to przychodzi niestety późno.

Na Górnym Śląsku podkopano już zaufanie do sądownictwa bardzo.

Wielu ludzi, których politycznym przeciwnikiem jest prezes *P. P. S.* sędzia Ziółkiewicz idą z lękiem na sąd, bojąc się, słusznie czy niesłusznie ręki sędziego polityka.

Każdy wie bowiem, że jego zajadły wróg polityczny nie może być sprawiedliwym i bezstronnym sędzią.

W myśl uchwały Warszawskiego Okręg. Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w porozumieniu z Śląską Partją Socjalistyczną oraz grupą „Przedświtu“ zostaje zwołany

na dzień 1 i 2 listopada

Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej (DAWNEJ FRAKCJI REWOLUCYJNEJ)

Kongres odbędzie się w Katowicach III. (Załęże) w sali Grünfelda, ulica Wojciechowskiego 7. Oprócz ustalonych delegatów mogą wziąć udział w Kongresie także członkowie Śl. P. S., a to za poprzednim zgłoszeniem się w sekretarjacie Śl. P. S. w Katowicach.

Program obrad Kongresu w Katowicach.

W dniu 21 bm. został ukonstytuowany Centralny Wydział Organizacyjny Polskiej Partji Socjalistycznej (dawnej Frakcji Rewolucyjnej) w składzie 25-ciu okręgów prowincjonalnych.

Prezydjum Centralnego Wydziału stanowią: Tow. tow. Białas Franciszek, przewodniczący, Rożnowski Kazimierz, skarbnik, Gorzechowski Janusz, sekretarz.

Centralny Wydział Organizacyjny załatwił sprawę zwołania i zorganizowania Kongresu w Katowicach, obsadził okręgi oraz omawiał sprawy organizacyjne, zawodowe, finansów i centralnej techniki.

Projekt programu obrad XXI. Kongresu Polskiej Partji Socjalistycznej, Frakcji Rewolucyjnej i Śląskiej Partji Socjalistycznej, który odbędzie się w Katowicach w dniach 1 i 2 listopada r.b.

1. Otwarcie i powitanie Kongresu.
2. Ukonstytuowanie się Kongresu.
3. Przyjęcie regulaminu obrad.
4. Sytuacja polityczna.
5. Stosunek do Związków Zawodowych.
6. Zatwierdzenie statutu partyjnego.
7. Program Partyjny.
8. Sprawy organizacyjne.
9. Wybory Rady naczelnej.
10. Wybory Sądu Partyjnego.
11. Wybory Komisji Rewizyjnej.
12. Wolne wnioski.

Komunikat.

Towarzysze Śl. P. S., którzy chcą być obecni jako goście na XXI zjeździe P. P. S. (d. fr. r.) w Katowicach zgłoszą się do sekretarjatu Śl. P. S. ul. Jordana nar. Kościuszki i po wylegitymowaniu się otrzymają kartę wstępu na salę. Karta wstępu dla gości jest ważną w połączeniu z legitymacją Śl. P. S.

Z powodu ograniczonych miejsc na sali należy się natychmiast zgłaszać.

Katowickie biuro XXI zjazdu P. P. S. (d. fr. r.) mieści się w dniu 31 października w biurze tow. Biniszkiwicza w Katowicach na przeciw dworca ul. Dyrekcyjna 10 I p. telefon 2189.

W dniach następnych w lokalu obrad Katowice III (Załęże) ul. Wojciechowskiego 7 telefon 1194.

C.K.W. P.P.S. umie robić zjazd.

Statut P. P. S. przewiduje, że delegacje na Kongresy wybierają konferencje okręgowe po jednym delegacie na 200 członków, lecz według opłaconych wkładek, a nie tylko członków rejestrowanych.

W marcu 1928 miała P. P. S. na Górnym Śląsku 2200 zarejestrowanych członków a licząc wedle zapłaconych wkładek niecałe 1000 członków.

Odpowiednio do tego stanu mogła P. P. S. okręgu Górnośląskiego wysłać na sumę opłaconych wkładek 5 delegatów, a na liczbę zarejestrowanych 11 delegatów. Stan ten jednak się zmienił o tyle, że z górą 800 członków przestąpiło do Śl. P. S. a reszta prawie, że wkładek nie płaci.

Przypadałby więc tej grupce 1 delegat Jak Gazeta Zbrodnicza donosi przyznał pan Pużak tej grupce pierwotnie 14, a dodatkowo jeszcze 2 delegatów.

Pan Sławik nie zwołał jednak żadnej konferencji w celu wyboru delegatów, lecz zaprosił sobie 30 znajomych na „herbatkę“ do niemieckiego hotelu Central i tam wśród wrzasku wybrano prócz niego 13 manekinów, utracając nawet pana sędziego, pana adwokata, panów radców magistratów i nawet radców załogowych Brzęczka i Jezuska.

Dwuch dalszych delegatów dobrał jeszcze z rozkazu rusina Fużaka O. K. R. bo jak mówią bliscy chce on mieć pewną większość figur do wstawiania i uchwalania rezolucji.

Więc szopkę zrecznie przygotowują. Za nic Sachacki.

Strejk nędzarzy w Łodzi się załamał.

Przyczyny strajku. — Lekkomysłność kierowników organizacji zawodowych. —
Nauki wynikające na przyszłość.

Jak daleko nasza pamięć sięga, mieliśmy strajki wygrane i przegrane. Mieliśmy również wybuchy rozpaczny, których strajkami nazwać nie można.

Gdy kierownictwo organizacji proklamuje strajk, wtenczas trudno przewidzieć rezultat akcji, bo gdyby wynik strajku był zgóry pewny, wtenczas by nie było strajków, bo albo ustąpiliby przedsiębiorcy albo robotnicy.

Strejk dobrze obmyślany i przygotowany, a pomimo to przegrany nie stanowi bynajmniej klęski dla robotników, o ile powrót do pracy następuje normalnie wskazany przez organizacje, a nie dziko pod naciskiem dypresji i rezygnacji.

Oprócz wielu, bardzo wielu strajków wygranych i przegranych mamy też liczne przykłady wybuchów rozpaczny.

Najdrastyczniejsze i najboleśniejże z nich opisali Zola w „Gierminal“ i Hauptmann w „Tkaczach“.

Po wojnie światowej dokonali kapitaliści tak zwanej pauperyzacji klasy robotniczej i obniżyli znacznie stopę życiową wszystkich ludzi pracy oraz ich rodzin.

Atoli najnędzniej opłacanym i najmarniej żyjącym jest wszędzie tkacz. A ponieważ przeciętny zarobek robotnika w Polsce jest niższym niż zarobek robotników w innych krajach, przeto tkacz polski jest największym nędzarzem w świecie. To też wszelki odruch tkaczy Łodzi i okolicy domagający się poprawy zarobków jest słuszny i przez każdego uczciwego człowieka zrozumiany i popierany.

Przed czterema tygodniami rozpoczęli tkacze łódzcy akcję zarobkową, domagając się poprawy zarobków o 20 proc. Żądanie to w procentach wygląda wysoko, lecz w sumach cyfrowych jest ono niskie.

To też żądanie robotników rozumiała prasa i je popierała, jak również po stronie robotników stanął minister pracy i opieki społecznej.

Jedynie bezduszni fabrykanci łódzcy zrozumienia dla głodnych robotników nie mieli.

Przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej rozumiał grozę położenia, przeto domagał się, by fabrykanci podwyższyli zarobki o 5 proc. natychmiast i by dalsze pertraktacje odbywały się za dni kilka pod przewodnictwem przedstawiciela rządu.

Robotnicy niestety propozycję tą odrzucili. Nerwy stargane głodem i nędzą nie wytrzymały dalszego napięcia i to tym mniej, że radykalne złe duchy pchały do strajku natychmiast.

Więc wybuchł strajk beznadziejny 4 bm. Kierownictwa związków zawodowych już po kilku dniach

przejrzały i zaapelowały do solidarności robotników i w dniu 15 bm. proklamowano strajk powszechny.

I tu okazał się szczyt nieudolności kierowników związkowych.

Kazano strajkować magistratom, kasie chorych, telefonom, tramwajom i innym zawodom użyteczności publicznej. Jest zrozumiałem, że w takich warunkach musi nastąpić zamęt, że będzie działać policja i że będą podpalać złe duchy.

Próżne żołądki strajkujących odzywały się wymownie. A głodne kobiety i dzieci wołały o chleb. Moment ten ujawnił znowu karygodną lekkomyślność tak zwanych wodzów zawodowych. Kasy związkowe puste i nieprzygotowane do podtrzymania strajkujących. Nie było wcale porozumienia z innymi związkami o pomoc materialną. Brakło również informacji dla międzynarodówki tkackiej.

Teraz dopiero rozpoczęto nieudolną akcję składową, lecz o szerokiej pomocy dla głodnych mowy być nie mogło.

Jedynie magistrat pod przewodnictwem prezydenta towarzysza Ziemięckiego udzielał głodnym pomocy, dając im kartki na żywność.

To wszystko widzieli kapitaliści i pozostali niestępliwi.

W czwartym tygodniu strajk się załamał. Strajk powszechny został odwołany. Strajk tkaczy likwiduje się sam, przez powolne podejmowanie pracy. To też kierownictwo uchwaliło odwołać strajk od dnia 22 rano.

Co osiągną tkacze przez nacisk rządu na kapitalistów, trudno przewidzieć. Mówi się o 8 proc.

Niewiadomo na jakie tory pchnie ta klęska Łódź robotniczą. Komuniści rozwijają bowiem żywą agitację.

Jednak bez względu na to, kto opanuje związek tkacki, muszą robotnicy z klęski tej wyciągnąć naukę.

Jeżeli jest związek zawodowy, wtenczas musi też być fundusz strajkowy. Nie wolno pozwolić, by funkcjonariusze zjadali całe wkładki.

Przed rozpoczęciem strajku musi kierownictwo wiedzieć, jak długo może podtrzymać strajk materialnie. Przed strajkiem musi być zapewniona pomoc materialna przez związki innych zawodów i przez zawodową międzynarodówkę.

A jeżeli tych warunków niema, wtenczas nie wolno igrzać strajkiem, a nawet strajkiem generalnym

Ci, którzy ten strajk bez przygotowania proklamowali, są conajmniej szaleńcami, jeżeli nie zdrajcami robotników.

Posiedzenie Głównego Zarządu Śl. P. S. i Zarządu C. Z. Z. P.

W niedzielę 21 bm. odbyło się posiedzenie obu wymienionych zarządów przy pełnym udziale, prócz uniewinnionego towarzysza Nowaka z Dębu i chorego towarzysza Juchelka.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłego towarzysza Jana Cholewy przez powstanie z miejsc i omówiono jego pogrzeb.

Następnie zreferowali towarzysze Biniszkiwicz i Rumpfeld sprawę zatargów C. K. W. P. P. S. z organizacją warszawską i udzielili informacji o stanie rozłamu.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, która wyraża solidarność Śl. P. S. z warszawskiem O. K. Rem i gotowość współpracy.

Do tymczasowego kierownictwa P. P. S. dawnej Frakcji Rewolucyjnej wydelegowano towarzysza Biniszkiwicza, a na zastępcę towarzysza Rumpfelda.

Na zjazd, który się ma odbyć 1 i 2 listopada

wybrano jako delegatów, towarzyszkę Rychterową, Zielińską z Giszowca i towarzyszy: Bajera, Rubina, Piątka, Podlejskiego, Chorobę, Tomana, Ilka, Pecha, Karczewskiego, Wittka, Szmatlocha, Szenderę, Strzelczyka, Węgrzynka, Ludwika Nowaka, Wróbla, Salomona, Witole, Wiśniewskiego, Szczurka, Dygę, Deptę, Barczyka, Cholewę, Romańskiego, Kopera, Grzegorzycy, Kandziore, Lubosa, Feliksa, Palucha, Waclawka, Latuska, Kozłowskiego, Nowaka P., Żydka, Palkę i Wronę, oraz tylu zastępców.

Towarzyszowi Rubinowi polecono nawiązać kontakt z warszawską radą związków zawodowych.

Konferencja kobiet Śl. P. S. odbędzie się 4-go listopada w Katowicach.

Towarzysze tych placówek Śl. P. S., w których niema oddziałów kobiet winni się postarać o liczny udział towarzyszek w tej konferencji.

W odpowiedzi „Gazecie Robotniczej”.

„Gazeta Robotnicza” w num. 247, z dnia 26 bm. zamieszcza notatkę: „Nie uszanował nawet mogiły”, w której zarzuca tow. Biniszkiwiczowi, że w przemówieniu swem nad grobem śp. tow. Cholewy „miał” uprawiać agitację za Śl. P. S. i „napadać” na partję pańską. Stwierdzamy na tem miejscu, że zarzuty stawiane tow. Biniszkiwiczowi są skończonym kłamstwem i fałszem, jest to również jeden dowód więcej, że w „G. R.” niczem się więcej posługiwać nie umieją, jak tylko w największym stopniu wyrafinowanemi oszczerstwami. „G. R.”, dawniej broniącą robotników, stracili komisarze partyjni do pisma najgorszego gatunku w Polsce, do pisma rysztockowego. Mowa tow. Biniszkiwicza nie była żadną agitacją polityczną, był to tylko życiorys śp. tow. Cholewy, było to przeczytanie pięknego świadectwa, jakie mu cały proletariąt śląski wystawił.

Za naszą partję agitowały czyny śp. tow. Cholewy, jego czystość charakteru, jego praca dla proletariatu i jego wybór — nas. Wreszcie za nim agitował wspaniały kondukt pogrzebowy. To są właśnie te czynniki, które w naszej partji tkwią, które zawsze będą za nią agitować. Dobry towar i dobra praca same się chwala. To jest właśnie źródłem waszej złości i nienawiści na nas. Ten, kto wam doniósł o mowie pogrzebowej tow. Biniszkiwicza, był, jak to widać z notatki, obecny ale nieprzytomny. W tem też tkwi wasze chroniczne zło, że jesteście zawsze nieprzytomnymi. Stąd trudno byłoby od was wymagać logiki i konsekwencji w czynach. Wiemy już od dawna, że w waszej gazecie pracują nieprzytomni i baletnice, ale nigdy nie przypuszczaliśmy, że zaangażujecie do pomocy jeszcze modniarkę kapeluszy. (Ciekawych odsyłamy do 246 nru. „G. R.” z dnia 25. b. m.)

Zbiórka milicji warszawskiej.

W niedzielę o godz. 10 rano na podwórzu siedziby PPS. (d. Frakcji Rewolucyjnej) przy ul. Al. Jeroz. 6 na wezwanie komendanta milicji tow. J. Łokietka stawilo się 600 towarzyszy milicjantów.

Po odbytych przeglądzie milicji W.O.K.R.P.P.S. oraz po odprawie komendantów dzielnic przez tow. Łokietka, towarzysze milicjanci przeszli do sali, gdzie miał wygłosić referat tow. Jaworowski. Tow. Jaworowski przez zebraną milicję, został przyjęty entuzjastycznie. Zebranie zagaił komendant tow. Łokietek wśród oklasków i okrzyków na cześć PPS. dawnej frakcji rewolucyjnej i tow. Jaworowskiego, któremu udzielił głosu.

Tow. Jaworowski omówił dzisiejszą sytuację polityczną oraz stanowisko W.O.K.R.P.P.S. w stosunku do niepoczytalnych kroków przypadkowej większości C. K. W., która postępowaniem swoim dążyła do rozbicia Warsz Org. PPS. i przyczyniła się do osłabienia wpływów PPS. wśród robotników warszawskich, z korzyścią wrogów proletariatu polskiego, a przede wszystkim z korzyścią komunistów. Okrzyki gorącego protestu padały pod adresem tych wszystkich, którzy kiedyś w potrzebie osobistej obrony udawali się po opiekę milicji warszawskiej, przed razami wrogów, a dziś rzucają kalumnje i oszczerstwa pod jej adresem.

Po ukończeniu przemówienia, tow. milicjanci urządzili tow. Jaworowskiemu gorącą owację, przyrzekając wierność i posłuszeństwo PPS. (dawnej frakcji rewolucyjnej) i W. O. K. R. P. P. S.

Na zakończenie przemówił komendant tow. Łokietek, który przypomniał milicjantom ich ciężkie zadania w okresie walki z wrogami z prawa i z lewa, ich ofiary, wspomniął o poległych milicjantach, tow. Kałuszyńskim, Woźniaku i innych, którzy nie

wahali się oddać swego życia w obronie tych, którzy wówczas hymny pochwalne pisali na cześć milicji w organie C. K. W. „Robotniku“, a dziś brutalnymi i nikczemnymi napaściami odwdzięczają się swym obrońcom.

Jak się dowiadujemy, w Sosnowcu odbywa się zjazd PPS. (Pużakowski) z obawy przed tą ofiarną organizacją.

Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.

Niema dnia w którym by Gaz. Rob. nie zaczepiała przedstawicieli Śl. P. S. czy też C. Z. Z. P. Czepia się jak pijany płota, kłamie jak najęta. Każdego obrzuca błotem kto tylko ośmieli się stanąć w obronie prawdy w obronie Socjalizmu. Nad poziomem kultury Gaz. Rob. i jej redaktorów, można by się rozplakać, lub śmiać się z bezczelnych ludzi, którzy siedzą w Gaz. Rob. Podłość-kłamstwo, pchnęło ich do upadku moralnego. Idea ich jest kłamstwo którym się rzuca na wszystkie strony. Rekord w zawodowym kłamstwie ma obecnie Gaz. Rob. i jej redaktorzy. Obecnie Parszywa Partja Samokłamców, przyznała Gaz. Rob. mistrzostwo Europy, bo niema na świecie takiej prasy, ażeby tak umiała kłamać. A więc czołem! jesteście mistrzami „Klubu Kłamców” i życzeniem mojem jest ażebyście więcej kłamali, to prędzej zejdziecie z powierzchni. Jesteście tak „mocni”, że dmuchnąc w was to rozleciecie się w pył a robotnicy ślascy zapomną o was jako o wyrzutkach społeczeństwa. Oszczercą z Gaz. Rob. brakło widocznie już kłamstwa na

tow. posła Biniszkiewicza i innych, wspomnieli i o mnie, nie możecie strawić, że po przyjeździe z wojska odrzuciłem wasze posady, a przystąpiłem do uczciwej pracy Śl. P. S. a nie do Parszywej Partji Samokłamców gdzie należy p. Leżak. Robotnicy Nowej-Wsi znają Leżaka jako człowieka upośledzonego na rozumie. Szkoda, że Leżak nie napisał do Gaz. Rob., że na wiecu 14 b. m. chciano go wyrzucić ze sali p. Góreckiej. Wprawdzie Leżak swą gadaniną narobił śmiechu kobietom, które myślały, że są w cyrku a Leżak gra rolę obłąkanego. Ja atoli szczerę się bardzo panie Leżak, że pracuję w gronie szewców, malarzy i górników i że ci są tak wybitni, że mogą mnie młodego nauczyć, to dzięki im za to. Nad Leżakiem pracują i uczą inteligenci i ten biedny nie może się nauczyć. Robotnicy Nowej-Wsi i okolicy wiedzą najlepiej, jakie miał wiec nasz powodzenie a takich wieców życzymy sobie więcej. A od takich weteranów jak Leżak i redaktorzy Gaz. Rob. to zachowaj Panie robotników.

Bajdur Stanisław.

Do komunizmu — do bolszewizmu!

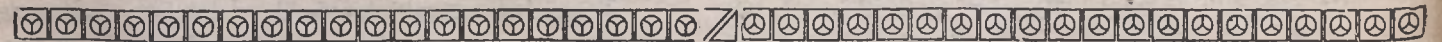
Organizacja P. P. S. Warszawy opuściła C.K.W. Panowie ci chcą atoli mieć w Warszawie miniaturkę organizacji. Przez kilka dni ogłaszają więc w Robotniku:

„Specjalna Komisja reorganizacyjna z ramienia C. K. W. przystępuje do nowej rejestracji członków organizacji warszawskiej. Chodzi o wielki pośpiech, by członkowie organizacji warszawskiej zdążyli wybrać swych przedstawicieli na kongres P. P. S. w Sosnowcu.

Rejestracja obejmuje wszystkich członków dotychczasowych organizacji warszawskiej P. P. S. i wszystkich zwolenników P. P. S. na terenie m. st. Warszawy, którzy z jakichkolwiek względów nie posiadają legitymacji partyjnej, z wyjątkiem wykluczonych z partji wyrokiem sądu partyjnego za przestępstwa natury moralnej”.

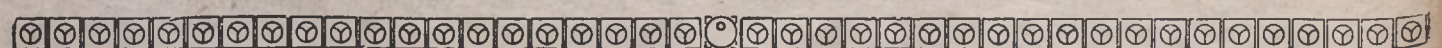
Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszyscy razem; Komuniści, warcholi, moskalofile i różni inni łajdacy wstępujcie do P. P. S. Pużak i Niedziałkowski przyjmą Was, dają Wam buzi i już będziecie dobrymi synami wodzów kosmopolitycznych.

Choć śmieci, byle numery 5, 10 i t. d. To nowa P. P. S. bez treści i zasad.



Komunikat.

Wszyscy towarzysze delegaci odbiorą mandaty w sekretariacie Śl. P. S., które wraz z legitymacją partyjną wykazą się przy wejściu na salę.



Jan Cholewa.

W nocy z 19 na 20 października zmarł, po tygodniowej ciężkiej chorobie Jan Cholewa, stary weteran ruchu robotniczego na Górnym Śląsku, skończywszy lat 71.

Jan Cholewa urodzony w Starej Wsi pow. Pszczyna, nieumiejący czytać ani pisać, znalazł się już przed 35 laty w polskim ruchu socjalistycznym.

Był to człowiek biedny, lecz bardzo subtelny i wzorowy. Od wczesnej młodości był inwalidą, (pokaleczony na kopalni).

Żył więc z renty inwalidzkiej, dorabiając czasami kilka groszy, z czego się utrzymywał wraz z żoną i wychowywał dzieci.

Więc bieda i zdrowy umysł krytyczny wskazał mu drogę do socjalizmu.

Pomimo swej prostoty widzieliśmy ś. p. Jana zawsze w pierwszych szeregach. Agitował gdzie mógł za partją, kolportował G.R., był nawet krótko jej odpowiedzialnym redaktorem.

Na wieczną hańbę sądów pruskich należy tu wspomnieć, że pomimo, iż nie umiał czytać został skazany na kilka miesięcy więzienia, za rzekomo głośne odczytywanie broszurki: „Religja Kapitału“.

Przy różnych zasadniczych zatargach partyjnych brał żywy udział w dyskusji i zawsze stawał po stronie tych, którzy bronili polskiej idjologii P. P. S.

To też w chwili karkołomnej polityki dzisiejszej P. P. S. zjawiał się na naszej konferencji 1. kwietnia i ze łzami w oczach przemawiał i ubolewał, że idzie rozłam, lecz wzywał do założenia Śląskiej Partji Socjalistycznej. Sam za wnioskiem głosował i zaraz się przerejestrował.

Zmarł w chwili, kiedy C. K. W. spowodował rozłam w P. P. S. na całej linii tak, że tego kielicha goryczy już wychylić nie potrzebował.

Ś. p. Jan Cholewa był wzorem polskiego obywatela, wiernym członkiem polskiego socjalizmu, zawsze na posterunku, ofiarny i obowiązkowy.

Niechaj piękna jego dusza i postać będzie wzorem dla młodych.

Cześć jego pamięci.

któraby mu zagrała marsz pogrzebowy. Nad grobem przemówił jego stary przyjaciel i prezes Śl. P. S. tow. Biniszkiwicz. Przemówienie pełne bólu trafiało nie tylko do serc naszych zwolenników ale i do nielicznych obecnych zwolenników złamanej P. P. S.

W pochodzie niesiono 5 sztandarów, z których 4 są w posiadaniu Śl. P. S. i 1. z Bogucic, placówki która się dotąd nie zdecydowała.

W imieniu gł. zarządu Śl. P. S. złożył wieniec tow. Rumpfelt. Z miejscowej placówki Śl. P. S. złożył wieniec tow. Rubin, a w imieniu gł. zarządu C. Z. Z. P. złożył wieniec prezes tow. Witek. Pogrzeb był dowodem, że Śl. P. S. czyli P. P. S. (d. fr. rew.) przewodzi dzisiaj proletarjatowi górnośląskiemu.

Opieka nad inwalidami wojskowemi.

W krótko ma nastąpić przekazanie przez M. S. Wojsk, agend w sprawach inwalidzkich ministerstwu pracy. W ministerstwie pracy utworzony zostanie dla tych spraw specjalny wydział.

Wraz ze zmianą urzędu centralnego dla spraw inwalidzkich nastąpi przekazanie szeregu funkcji administracyjnych agendom, podlegającym ministerstwu pracy. Leczenie inwalidów prowadzić będą kasy chorych.

Stanowi to znaczne polepszenie doli tych inwalidów, ponieważ władze cywilne i lekarze cywilni mają większe wyrozumienie dla tych nędzarzy.

Związek Legjonistów pozbył się Dr. Ziółkiewicza.

Pan doktor Ziółkiewicz zrozumiał wreszcie, że jego działalność polityczna kłóci się z ideowym kierunkiem Związku Legjonistów, przeto tę godność złożył.

W niedzielę 21 b. m. odbyło się w sali rady miasta Katowic nadzwyczajne walne zebranie i prezesem wybrano p. starostę doktora Józefa Zalewskiego.

Nowemu prezesowi zgotowano owację.

Walne zebranie wysłało telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Jak nas informują ma p. Ziółkiewicz ustąpić ze sądownictwa i z P. P. S. a przejść do ciężkiego przemysłu. (Spółka Giesche-Harriman).

O ile wiadomość tą się sprawdzi, wtenczas będziemy mieli wytłumaczenie wszystkiego co było.

Strajki w roku 1927.

„Wiadomości Statystyczne” w zeszycie 13 podają statystykę, dotyczącą strajków w Polsce w 1927 r. Ogólna ilość strajków w Polsce w ciągu 1927 r. wy-

nosiła 498, ogólna ilość robotników strajkujących wynosiła 200 875, ogólna ilość straconych dni roboczych 2 325 131. Ilość strajków wygranych — 450. Największą ilość strajków zanotowano w przemyśle drzewnym, bo 99, przy 10 182 strajkujących, następnie w przemyśle włókienniczym — 97, przy 114 365 strajkujących, w przemyśle metalowym i metalurgicznym — 81, przy 27 903 strajkujących, dalej w przemyśle mineralnym, budowlanym, chemicznym itd.

Gdy policzymy każdy strajkowy dzień po 4 zł., natenczas dochodzimy do sumy 9 300 524 zł., które stracili robotnicy. Oczywiście, że i pracodawcy stracili przy tem swe zyski.

Szkoda, że statystyka nie podaje, jakie podwyżki osiągnęli robotnicy strajkujący i dla innych przez wygrane strajki. A będą to sumy bardzo poważne, gdy je pomnożymy przez rok pracy.

Z ruchu Śl. P. S. i C. Z. Z. P.

Giszowiec. W niedzielę, dnia 14 października br. odbyło się u nas zebranie Śl. P. S. i C. Z. Z. P. na zebraniu przew. tow. Habrajski, protokoły z ostatniego zebrania odczytali tow. Nowak i Wilczek. Referat o obecnej sytuacji polityczno-gospodarczej wygłosił tow. pos. Pech. W dyskusji przemawiali tow. Nowak, Wróbel i Habrajski w myśl wywodów referenta. Okrzykiem na cześć Śl. P. S. i C. Z. Z. P. przew. zamknął zebranie.

Sekretarz.

Świętochłowice. W niedzielę, dnia 14 bm. odbyło się u nas zebranie w barakach huty „Falwy”, na zebraniu było zgórą 120 robotników, przewodniczył tow. Owczarek, referent gospodarczy wygłosił tow. Rubin, w dyskusji przemawiało kilku tow. w myśl referenta. Po załatwieniu miejscowych spraw i przyjęciu 9 nowych członków do C. Z. Z. P. przewodniczący zamknął to imponujące zebranie.

Sekretarz.

Lipiny. Wiec „Zespołu Pracy”. W niedzielę, dnia 14 października br. na sali p. Anglowej odbył się wiec „Zespołu Pracy”, zwołany przez Radę Zakładową Hut i Kopalń S-ki Śląskiej. Olbrzymi wiec, bo zgórą 3 tys. robotników hut i kopalń, zagaja tow. Wróżyca. Referaty organizacyjno-gospodarcze wygłosili pp. Król, Jankowski i tow. Rubin. W dyskusji przemawiało kilku robotników. Po załatwieniu ważnych spraw, przew. zamknął wiec. Obecny.

Ligota. Przemysł drzewny. Dnia 11 października odbyło się zebranie wszystkich członków przemysłu drzewnego na którym przemawiał tow. Feliks.

Jako goście nieproszeni znaleźli się także pp. Duka i Cepernik, którzy w dyskusji zabierali głos, chcąc przedstawić zebrany korzyści jakie by mieli gdyby należeli do C. Z. G. Wszelkimi siłami starali się ci panowie opanować to zebranie i nie dopuścić ażeby filja Ligota poszła śladem innych filji które to przystąpiły do C. Z. Z. P. Cepernik, który był sekretarzem Wolnych Związków od założenia tej

placówki przez dwa i pół roku nie zjawił się na jakiejkolwiek zebranie, lecz jako agent Chroszcza przyszedł poto aby rozbić tak silną placówkę.

Nie udało się tym panom ich zamiary w czyn obrócić, albowiem cała placówka, która liczy przeszło 50 członków, była w komplecie zebrana i jednogłośnie oświadczyła się za tow. Feliksem.

Zamęt jaki wprowadzili ci pp. zmusiło robotników do przeprowadzenia głosowania i wynik był następujący. Za tow. Feliksem oświadczyło się 49 członków natomiast 5 członków wstrzymało się od głosowania. Po otrzymaniu wyniku głosowań p. Duka widząc że niema zaufania i niema tam co robić opuścił salę zebrań.

Wszelkie inne sprawy natury organizacyjnej załatwiono bez tych panów.

Robotnicy świadomi swego celu rozumieli nieproszonych gości po co oni się zjawili i dali im należyłą odpowiedź. Sława im za to.

Robotnik drzewny.

Kalendarzyk zebrań Śl. P. S. i C. Z. Z. P.

W niedzielę, dnia 28 października b. r.

Świętochłowice u p. Machalika o godz. 10-ej rano. Ref. tow. Rubin.

Lipiny u p. Anglowej o godz. 10 rano (założenie placówki). Ref. tow. poseł Rumpfelt.

Obrona Prawna C. Z. Z. P. i Śl. P. S.

znajduje się w Sekretarjacie w Katowicach ulica Jordana nad restauracją „Tivoli”, 2 piętro.

Godziny urzędowe:

co wtorek: przedpołudniem od godziny 10 do 1 w południe,
co czwartek: popołudniu od godz. 2—4 wiecz.

W NIEDZIELĘ DNIA 4 LISTOPADA B. R. NA SALI P. GÓRECKIEGO W NOWEJ WSI O GODZINIE 18-EJ ODBĘDZIE SIĘ

WIELKA ZABAWA TANECZNA

NA KTÓRĄ ZAPRASZAMY TOW. POSŁÓW Z KLUBU ŚL. P. S. I SEKRETARZY C. Z. Z. P. ORAZ INNE PLACÓWKI.

ZARZĄD MIEJSCOWY.

Redaktor odpowiedzialny Mikołaj Koper, Katowice, ul. Słowackiego 12. Wydawca: Józef Biniszkiewicz, Katowice ul. Dyrekcyjna. Drukarnia „Sztuka” Mysłowice, Powstańców 7